W imię…

Ludzie potrzebują się odwoływać do czyjegoś imienia, jak do czegoś nadrzędnego, jak do autorytetu. Mówią: w imię narodu, rasy, w imię partii, tolerancji, wolności… w imię Rzeczpospolitej, itp. I choć wszystkie te idee są bardzo wzniosłe, to jednak wszystkie są bezosobowe. Już lepiej gdy mówimy: w imię matki albo ojca, w imię miłości lub przyjaźni, w imię dziecka albo Boga. Pan Jezus uczy nas dzisiaj postępowania w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Czyli w imię Boga Jedynego w Trzech Osobach. Bóg jest Osobą; Ojciec jest Osobą, Syn Boży jest Osobą i Duch Święty jest Osobą. Osoba to ktoś, kto ma swoją godność, to ktoś konkretny. Bóg nie jest bezosobową ideą. Bóg jest rzeczywistością. Osoba jest najbardziej konkretną rzeczywistością, bo wie o-sobie, jest siebie świadoma, i jest świadoma swego znaczenia w otaczającej ją rzeczywistości i w wspólnocie. Trójca Przenajświętsza jest Miłością Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego. Jest pełnią miłości kochającą człowieka, każdego człowieka. To zupełnie co innego, gdy człowiek postępuje np. w imię rasy, i co innego, gdy wzywa imienia Boga Trójjedynego. Każdy dzień zaczynamy *W imię Ojca i Syna i Ducha Świentego*. Czy zdajemy sobie sprawę ze znaczenia wypowiadanych słów? Spróbujmy jeszcze raz: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego…